

Z KART PRZESZŁOŚCI CIECHOCINKA

Pisanie o przeszłości Ciechocinka nie jest łatwe. Wiele napisano o naszym mieście, wiele jest jeszcze do odkrycia i opracowania. Nie wszystkie wydarzenia i fakty są znane szerokim rzeszom. Poniższy tekst jest fragmentem wystąpienia podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 10 kwietnia w Teatrze Letnim i zainaugurowała tegoroczne rocznicowe uroczystości.

1. Dawno temu ... zanim powstał Ciechocinek

Ciechocinek położony na nizinie w pradolinie Wisły ma swoją niezwykłą historię. Nasi przodkowie osiedlali się tutaj już kilka tysięcy lat temu. Miejsca, w których można odnaleźć ślady najstarszego osadnictwa, mijamy przy ulicach Topolowej, Bema, Piaskowej, Widok i Nieszawskiej- są głęboko w ziemi. Z Archeologicznego Zdjęcia Polski wynika, że w kilku miejscach można odnaleźć ślady osadnictwa kultury późnej ceramiki wstęgowej. Pochodzą one sprzed prawie 4 tysięcy lat. Archeolodzy natrafili też na ślady kultury ceramiki sznurowej z wczesnej epoki brązu, łużyckiej i przeworskiej. (II w. p.n.e. - IV w. n.e.) Tym, co kusiło, aby osiedlić się na terenie pokrytym przez puszcze, piaski i moczary, była solanka, która wypływała z ziemi. W 1955 r. grupa archeologów odkryła w pobliskim Otłoczynie najstarsze w Europie ślady warzenia soli. Pochodziły one z przełomu II i I w. p. n. e. W Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce można obejrzeć rekonstrukcję panwi, w której warzono sól. Miejskowa ludność niewątpliwie zajmowała się pozyskiwaniem soli, którą handlowano z kupcami przemierzającymi bursztynowy szlak.

O tym, że na tych terenach istniały bogate złoża solanki, świadczy chociażby nazwa „Słońsk”. Początki tej miejscowości sięgają średniowiecza. Leżała nad Wisłą, która była znakomitym punktem obronnym. Wzmiankowana jest w fałszyfikacie mogileńskim z 1065 r., który wymienia grody położone w całej północno-zachodniej części Mazowsza wraz z Ziemią Dobrzyńską, aż po dolny bieg Bugu, a także grody położone nad Wisłą, od Wyszogrodu do Słońska.

Obecne wsie: Słońsk oraz Raciążek były niegdyś znaczniejsze niż nasze obecne miasto. Raciążek utracił prawa miejskie po powstaniu styczniowym w 1867 r. W średniowieczu wieś Ciechocinek była własnością szlachecką. Należała kolejno do: Siemkowskich, Sobiesierskich, Służewskich, Niemojewskich i Zawadzkich. W 1823 r. Józef Zawadzki sprzedał 2 włóki na budowę warzelni soli Konstantemu Leonowi Wolickiemu. Ciechocinek należał też do Skarbu Polskiego, od 1829 r. był dzierżawiony osobom prywatnym. W 1847 r. folwark nabył Komitet Główny Uzdrowiska. A od 1912 jego właścicielem stał się Komitet Zawiadujący Ciechocińskim Zakładem Kąpielowo- Zdrojowym.

2. Wszystko zaczęło się od soli

Mimo iż wiadano o bogatych złożach solanki na tych terenach, przypomniano sobie o ich istnieniu, kiedy kopalnie w Wieliczce i Bochni znalazły się w zaborze austriackim po I rozbiórce Polski. Problem braku soli spowodował katastrofę - przemycano ją i stała się przedmiotem spekulacji. Była wszak niezbędna w każdym gospodarstwie domowym. Wtedy oficjaliści komory celnej w Nieszawie donieśli swoim zwierzchnikom, że: „pod wsią Ciechocinkiem wytryskuje

woda częściami solnymi wypełniona tak obficie, że na roślinach i ziemi okazują się wypory widoczne.” Komisja Skarbową zlekceważyła ten meldunek. Szlachta kujawska na sejmiku w Radziejowie w 1790 r. uchwaliła, że skoro w Słońsku może być warzona sól, to „posłowie dopominać się będą zalecenia prześwietnej Komisji Skarbowej, iż by taką fabrykę krajowi wielce użyteczną rozpoczęła.” Starania posłów zakończyły się sukcesem. Sejm podjął uchwałę solną, aby w całym kraju rozpoczęły się poszukiwania cennego minerału. W Ciechocinku i okolicach podjęto roboty wiertnicze, ale wszelkie nadzieje na ich pomyślne zakończenie przerwał upadek Rzeczypospolitej. Wznawiali je później Prusacy. Badania terenowe prowadził w okolicy Ciechocinka wybitny mineralog i geograf prof. Aleksander von Humboldt. Nadzieje na wybudowanie warzelni soli i tężni przerwały kilkukrotne zmiany administracji państwowej. Pamiętajmy, jak burzliwy był dla Polski początek XIX wieku.

Jednak dopiero działalność gospodarcza ministra skarbu Królestwa Polskiego Franciszka Druckiego - Lubeckiego przyniosła korzyści. O pobudowanie warzelni soli w Ciechocinku starał się Konstanty Leon Wolicki, aktywny działacz gospodarczy tamtych lat. Inwestycję rozpoczęto się w 1824 r. Według projektu inżyniera Jakuba Graffa wzniesiono dwie tężnie (trzecia powstała w 1859 r.) Warzelnia była zdolna produkować 100 tysięcy berlińskich cetnarów soli. Jej produkcję zaczęto dopiero po powstaniu listopadowym, bowiem wiele szkód wyrządziła armia rosyjska, która w 1831 r. zajęła Ciechocinek. W budynkach warzelni urządono szpital dla chorych, a pomiędzy tężniami cmentarz choleryczny. Z materiałów częściowo rozebranej warzelni zbudowano 540 pieców chlebowych. Dopiero 21 października 1832 r. uruchomiono zakład warzelniany i warzenie solanki trwa do dzisiaj. Trudno w to uwierzyć, ale Ciechocinek stał się znaczącym producentem soli jadalnej.

3. Początki uzdrowiska

Jednak nasze miasto nie stało się znane jedynie ze względu na produkcję przemysłową. Na lata 20. XIX wieku datuje się zastosowanie słonych wód ciechocińskich dla celów leczniczych. W wydanej w 1852 r. publikacji lekarza powiatowego Ludwika Kłossowskiego „Wiadomości dla chorych potrzebujących kuracji wodami ciechocińskimi” czytamy: „Dopiero w roku 1828, gdy dzieci księcia Lubeckiego z porady lekarzy wysłane zostały do Ciechocinka dla poratowania zdrowia, woda słona ciechocińska, po raz pierwszy w celu lekarskim zastosowana została.” Zbawieniego wpływu solanki w chorobach skrofulicznych doświadczyły też w 1835 r. dzieci dr. Michała Nowackiego, lekarza zakładu warzelni soli. Dr Ludwik Mieczkowski pisze również: „hrabina Plater kąpiąc tu swe zółkami dotknięte dzieci doznała na sobie i dzieciach zbawiennych skutków miejscowej solanki.” Pierwsze kąpiele odbywały się w oberży folwar-

cznej (dziś ul. Bema 32).

Początek Ciechocinka jako uzdrowiska wiąże się z rokiem 1836, kiedy powstało coś w rodzaju pierwszego zakładu leczniczego. Jak pisze wspomniany Ludwik Kłossowski: „W nowo pobudowanej oberży, kosztem Rządu urządzono łaźienki, mieszczące w sobie 4 wanny”. Dzierżawca Walewski odstąpił je dr. Nowackiemu, który „zwiększywszy liczbę wanien do 8, osobiście leczeniem za pomocą solanki, po większej części własnych pacjentów zajmował się.” W dokumentacji z owych lat czytamy, że hospitalizowano 8 osób. „wszyscy wyzdrowieli, a jednej z tych, Męczyńskiej znacznie się polepszyło (po 32 kąpielach...)”

Zaczęto rozgłaszać sławę ciechocińskich wód. Przybywało coraz więcej osób szukających ulgi w swoich cierpieniach. Niektórzy nie zważali na warunki bytowe, o czym świadczy wspomnienie jednego z kuracjuszy. Otóż „przybywszy na kąpiele do Ciechocinka, zbudował sobie z jednego drzewa suchego i czterech ciosanych bali oraz żaglowego płótna dosyć wygodny namiot na łasze piaszczystej - w obecnym parku - naprzeciw hotelu Müllera w czasach, kiedy się jeszcze nie śniło braciom Müllerom przybyć do Ciechocinka. W tym namiocie mieszkał wraz z sąsiadem swoim, kąpiąc się przy starej oberży, a kucharz gotował im niezłe obiady pod gołym niebem pod namiotem, zawieszony grzepę i miedziane naczynia na długim rożnie, przeciągniętym na dwóch słupach ponad ogniskiem.

Lotne piaski otaczały całą osadę i główne źródła, kiedy deski wzdłuż ułożone stanowiły jedyną ścieżkę, która przeżyła tę piaszczystą Saharę i służyła zarazem za jedyną drogę, po której nieliczni kuracjusze dążyli rankiem do źródła trzyprocentowej solanki. Bagniste łąki, odwieczne siedlisko błotnych wyziewów, odgradzały źródła od warzelni.”

4. Sława zdrojowiska

Początki uzdrowiska nie były obiecujące, o czym świadczy również fragment raportu inspektora wydelegowanego przez namiestnika Królestwa Polskiego w 1841 r.: „wszystko w smutnym stanie, łaźienki brudne, wilgotne i czarne, choroby na przeciągi narażeni, przy tym bawiących do 200 osób, a 80 leczących się”.

Przełomowym okazał się rok 1842, kiedy to po usilnych staraniach trzech lekarzy: Karola Reinharda, Adama Helbicha i Romana Ignatowskiego Bank Polski adaptował murowaną maszynownię parową na łaźienki (bankowe) mieszczące 5 wanien. Z kolei w październiku 1842 r. namiestnik Królestwa Polskiego powołał Komitet Główny dla Obmyślenia Środków Wzniesienia Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku z siedzibą w Warszawie. W Ciechocinku powstał Komitet Miejsowy.

O tym, jak wyglądał wtedy Ciechocinek, czytamy w liście Ludwika Jędrzejewiczowej do brata - Fryderyka Chopina przebywającego w Paryżu: „Dwa miesiące siedziałam na kuracji dzieci w Ciechocinku. (...) Ciechocinek są to domy rozrzucone gdzieś na pustyni piaszczystej, ale jakoś mi tam czas schodził milej jak wielu osobom, bo miałam dość znajomych.” (Oczywiście dzięki sławie Chopina w Europie...)

Ciechocinek potrzebował wielu zmian, wielu inwestycji, żeby przyjeżdżali kuracjusze: nowych łaźienek, parku, wygodnych dworców mieszkalnych, chodników, poczty, melioracji, wałów przeciwpowodziowych, dogodnego dojazdu z Nieszawy i Włocławka.

Jak wyglądał Ciechocinek w połowie XIX wieku, czytamy np. u Ludwika Natansona: „Tu i ówdzie bez ładu na rozległej przestrzeni rozrzucone po piaskach domki, pozornie przynajmniej bez żadnego obmyślanego planu, noszą na sobie cechę niedawnego bytu. Ulic nie ma, piaski leżą przemian obok bagien, świeżo przeoranych rowami, również bez

planu założonymi. Piękna bujna roślinność obok nagiego piasku lub butwiejących w błocie szczątków istot organicznych.”

Z kolei Oskar Flatt w niezwykle interesującej książce „Brzezi Wiśły od Warszawy do Ciechocinka” pisal:

„Kto tu zamieszka latem, w tej środkowej Ciechocinka dzielnicy, szczęśliwy; nie wydalając się poza strefy swojej linii, może użyć wszystkich swobód i wywiązać się z wszelkich obowiązków, jakich dostarcza i jakie wkłada Ciechocinek. Z rana do źródła, to jest w miejscu, do kaplicy potem, pomodlić się Bogu: i ta jest przed nami w końcu spacernika; potem do łaźienki, w bliskim sąsiedztwie. Jako miejsce przechadzki otwiera się przed nami podwójna, szeroka kryta galeria, nie zastępująca wprawdzie swobodnej wiosennym powietrzu przechadzki, ale w Ciechocinku, przy braku ogrodu i cienia, miejsce to wielce poważane i wysoko cenne. Otóż i obiad, w salach Müllera zgiełk, wrzawa, stoły zastawione, a dania urozmaicają się stosownie do apetytu i higienicznych warunków gości ciechocińskich.”

Ciechocinek rozwijał się, tak aby przyciągnąć kuracjuszy. W 1851 r. zbudowano pierwszą galerię spacerową z kaplicą, pijalnię wód, estradę koncertową. Karol Samuel Müller zbudował hotel z 19 pokojami, salą balową, cukiernią i sklepami galanteryjnymi. Niestety, spłonął w 1878 r., a 4 lata później stanął nowy budynek hotelu. W 1856 r. uruchomiono punkt obsługi pocztowej. W 1859 r. włączono do obiegu technologicznego trzecią z kolei tężnię. Powstał też ogród spacerowy, w którym sadzono drzewa, aby dawały upragniony latem cień.

Wyjazdy do wód weszły w modę. Lekarze zaczęli popularyzować walory zdrowotne Ciechocinka. Jednym z nich był Roman Ignatowski, który w 1841 roku został mianowany lekarzem przy warzelniach soli. Do końca życia zajmował też stanowisko stałego lekarza zdrojowego. Prowadził wielokierunkowe badania i obserwacje nad skutecznością stosowania ciechocińskich solanek i miejscowej borowiny. Jako pierwszy określił oddziaływanie „tężniowego powietrza nasyconego solą”. Pisał artykuły o wodach mineralnych w Ciechocinku. Z jego inicjatywy podejmowano decyzje dotyczące rozwoju miejscowości, bowiem dostrzegał konieczność zagospodarowania przestrzennego Ciechocinka, który rozrastał się i zyskiwał sławę w kraju jako uzdrowisko. Roman Ignatowski zajmował się też obserwacjami ciśnienia i temperatury powietrza. Interesowała go również historia Kujaw, a w szczególności okolic Ciechocinka. Został nazwany „Księżciem na Ciechocinku”.

Warto wspomnieć, że w 1852 r. przybył do Ciechocinka warszawski lekarz Tytus Chałubiński, cieszący się wśród lekarzy dużym autorytetem. Dokonał lustracji urządzeń zdrojowiskowych i obserwacji stosowanych praktyk lekarskich. Zalecił m.in. obserwowanie skuteczności leczniczego stosowania „tężniowego powietrza nasyconego solą” oraz założenie przy tężniach parku spacerowego. Dodajmy, że pierwsze badania powietrza strefy okołotężniowej przeprowadził Odo Bujwid. (Poszukiwania jodu, bromu i ozonu w powietrzu tężni Ciechocinka, „Gazeta Lekarska” 1881)

Kurort stał się modny, zaistniała więc potrzeba szybkiego i wygodnego dotarcia na miejsce. Już w 1852 r. została uruchomiona regularna linia żeglugi parowej Warszawa - Ciechocinek, którą obsługiwały dwa statki, należące do floty hrabiego Andrzeja Zamoyskiego, pioniera kapitalizmu w Królestwie Polskim. Pasażerowie mogli podróżować wygodnie w bogato wyposażonych pomieszczeniach I i II klasy. Kajuty ozdobione były obrazami znanych wówczas malarzy: J. Ceglińskiego, W. Gersona, F. Kostrzewskiego i H. Pilattiego. Parowiec mógł osiągnąć prędkość 14 km na godzinę, co zachwycało współczesnych.

ciąg dalszy w następnym numerze.